GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nr. 12.** 27. stycznia 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Czerniowiec d. 24. stycznia.* —

Wczoraj wieczór o 5. minucie po 9. godzinie dało się uczuć nader silne trzęsienie ziemi. Trwało bez przestanku całe 3 minuty z tak mocném drzeniem, że w niektórych domach szyby u okien popękały, a po stołach trzęsły się szklanki i inne naczynia; w téj saméj chwili czytałem, ale się litery tak zaczęły migać, iż zmuszony byłem przestać. Po kilku sekundach nastąpiło drugie wstrząśnienie, które się słabo dało uczuć, w powietrzu słychać było mały łoskot, a wstrząśnienie zdawało się w kierunku od Czarnego morza pochodzić. Od godziny 8. do 9téj wieczór wzmógł się mróz z 11 do 21 stopni, niebo było po części pokryte i tylko bardzo mało gwiazd było widać. Przytém nie poniosły domy naszego miasta najmniejszéj szkody. (*Z kor. pr.*)

— *Z Wiédnia.* —

Treść lekarskiego buletynu z d. 14. b. m., o stanie zdrowia JCMości Arcyksięcia Fryderyka, zgadza się co do istoty z ogłoszonym (w ostatniéj Gazecie naszéj) buletynem z d. 13. t. m., z tym wszakże dodatkiem, że większa działalność sił rozwijać się zdaje.

JCKMość najwyższém postanowieniem z d. 9. b. m. raczył opróżnioną kanoniję honorową przy łacińskiéj kapitule w Przemyślu, nadać najłaskawiéj JX. Janowi Szafrańskiemu, proboszczowi i dziekanowi w Mościskach.

N. Cesarzowa i Królowa raczyła następujące damy mianować swemi damami pałacowemi:

Maryję hrabinę Meraviglia, z domu hrabiankę Bissingen-Nippenburg.

Beatryx hrabinę Rasini, z domu Nobile Castiglioni.

Karolinę Marchesa d'Adda, z domu Nobile Cusani.

Justynę hrabinę Verri, z domu hrabiankę Borromeo.

Adryjanę hrabinę Correr, z domu hrabiankę Zen.

Zofiję hrabinę Palfy, z domu księżniczkę Jabłonowską.

Klementynę Marchesa Cusani, z domu Marchesa Botta-Adorno.

Józefę hrabinę Durini, z domu Nobili Casati.

Antoniję hrabinę Castelbarco, z domu hrabiankę Litta.

Joannę Duchessa Visconte-Modrone, z domu Nobile Gropallo.

Franciszkę hrabinę Nava, z domu Marchesa d'Adda.

Lukrecyję hrabinę Dolfin, z domu hrabiankę Boldu.

Maryję hrabinę Giovenelli, z domu Contessa Buri.

Helenę hrabinę da Mula, z domu Lavagnoli.

Matyldę Nobile Carcano-Volpe, z domu Nobile Barbaro.

Elizę Duchessa Melzi, z domu hrabiankę Sardi.

Joannę hrabinę de Capitani, z domu hrabiankę Serbelloni.

Łucyję hrabinę Mocenigo, z domu Nobile Memmo.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Rząd północno-amerykański każe jak najstaranniéj strzedz granic między Kanadą a Nowym-Brunszwikiem, o czém sekretarz stanu wydał okólniki do władz pogranicznych, w których wyrażone jest (wspomnione już) stanowcze postanowienie prezydenta, ażeby wstrzymać się od wszelkiego mieszania się w spory sąsiedniego kraju, a podług któregoto postanowienia przekraczający ustawy, wydane przeciw uzbrajaniom i rekrutacyi w Stanach Zjednoczonych dla państw obcych, pod odpowiedzialność podciągnionymi będą. Odwołuje się na akt z r. 1818, którym kilkoletnia kara więzienia, równie jak kara pieniężna od 1000 do 3000 dolarów, nałożoną jest na takie zagraniczne rekrutowanie lub uzbrajanie przeciw obcemu państwu.

Hiszpanija.

W listach z Saragossy z d. 5. stycznia (umieszczonych w dzienniku *Moniteur*) donoszą: Z raportu gubernatora prowincyi Calatayud okazuje się, że Basilio Garcia wszedł do tego miasta w 2500 piechoty i 1200 jazdy. Czaty porozstawiano na wzgórzach, panujących nad gościńcem z Daroca. Karliści żądając od miasta 15,000 twar-

dych piastrów, których nie można było zebrać, poszli daléj przez Pozas i Terrer do Ateca. Dnia 4. udali się do Rubierca. Trzymali się zawsze w pełném uszanowania oddaleniu od warowni Calatayud. Z wielu wsi urzędników tamtejszych pozabiérali. — Cabrera przebywać ma w Alfamen, w okolicy Daroca i Cabaniero. Sądzą, że te różne oddziały powstańców połączą się z sobą i że pretendent z dwudziestu batalijonami zejdzie się z niemi na gościńcu z Burgos. Trudno sobie wytłumaczyć postępowanie jenerała Oraa, który starając się uniknąć wszelkiéj z Cabrerem utarczki, do Walencyi powrócił. (W listach z Madrytu z d. 31. grudnia pisano, że Oraa żądał uwolnienia od służby.)

List z San Sebastian z d. 8. stycznia opiéwa: »Za zbliżaniem się wodza naczelnego Espartera, który się z ośm do dziesięciu batalijonów i z kilku szwadronami naprzód posuwał, karliści (pod Merinem, margrabią Boveda i t. p.) wrócili w dolinę Mena, a poźniéj cofnęli się aż do Ordunia. Jest nadzieja, że krystyniści w téj okolicy wkrótce na karlistów uderzą. Don Carlos od dni kilku w Llodio przebywający, onegdaj spodziéwany był w Durango; nie wiadomo, czy tam istotnie przybył.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Allgemeine Zeitung donosi z Londynu pod d. 11. stycznia: »W Londynie zdarzył się nieszczęśliwy przypadek, który prawie za nieszczęście narodowe uważać można: w nocy z d. 10. na 11. stycznia zgorzała giełda królewska (*Royal Exhange*, zbudowana r. 1566 przez bogatego obywatela Sir Tomasza Gresham) i tylko z niéj kupa gruzów pozostała. Był to jeden z najpyszniejszych gmachów Europy. Dnia 10. stycznia w nocy wkrótce po godzinie 10. wybuchnął ogień w kuchni kawiarni *Lloydy*, położonéj na przeciw banku, w rogu północno-wschodnim gmachu. »Aczkolwiek mocno (pisze *Globe*) zniszczenie gmachu tego stan kupiecki i cały naród dotyka, jednakże sprawiona przez to przerwa w interesach giełdowych jest dziesięćkroć większém nieszczęściem; gdyż zupełnie zniszczonemi zostały wszystkie księgi i papiéry, należące do *Lloydy*, do towarzystwa assekuracyjnego i do innych handlowych kompanij.« — Przeciwnie dziennik *Sun* donosi, że księgi kupieckie *Lloydy* po większéj części ocalono.

P. O'Connell przyszedł już do zdrowia. W dublinskiém stowarzyszeniu rzemieślniczém zaszła na korzyść jego realicyja; takowe przez deputacyję przeprosiło go za swoje ostatnie tak obraźliwe przeciw niemu postępowanie, i spodziéwać się należy, iż O'Connell dopnie teraz swojego zamiaru, rozwiązania sprzeciwiającego się ustawom stowarzyszenia czeladników. Liberalni wyborcy Dublina dla niego i dla jego parlamentowego kolegi świetną przygotowują ucztę.

Dnia 10. stycznia nadeszły do ministeryjum osad następujące wiadomości z Kanady: »Montreal d. 13. grudnia. Oddział buntowników zupełnie pod Grand-Brulé opasano. W tyle stoją za nim dwie kompanije regularnego wojska w Carvallon, lojalistowscy ochotnicy z Saint-Andrews i państwa d'Argenteuil. Oddział, który właśnie na rokoszanów z frontu uderza, jest takiego rodzaju, że im najmniejsza nadzieja dobrego skutku nie pozostaje, a stojące za niemi wojsko zagrodzi im drogę do ucieczki. Sześć kompanij wojska regularnego z 24. i 66. pułku, pozostają tu na załodze i w przypadku wsparte będą przez znaczną liczbę ochotniczéj milicyi. Poczta z Górnéj-Kanady właśnie nadeszła; pocztmistrz z Kingston (w Górnéj-Kanadzie) na karteczce pocztowéj dopisał następującą wiadomość: »Buntownicy pobici, 25 zabito a wielu uwięziono. Z konstytucyjonistów nikt nie jest ranny. Przywieziono tu uwięzionych dra. Wolfreda Nelson i dra. Valois z Port Clair, obu członków izby zgromadzenia. Piérwszy jest jednym z tych, za których schwytanie wyznaczono nagrody 500 funt. szterl.«

»Montreal d. 14go grudnia. W ostatniéj dzielnéj rozprawie pod Missisquoi (zdaje się że o niéj-to powyżéj poczmistrz wspomina), kilku innych jeszcze naczelników rokoszan schwytano, między tymi Bonchetta i D. Iiimbera. Bezwątpienia przed sąd wojenny stawieni będą. — *Newyogk-Herald* z d 20go grudnia pisze wyraźnie, że wojna na teraz ukończona.« —

Globe donosi: Najnowsze wiadomości z Kanady równie tak pomyślnie, jak dawniejsze, opiéwają. Powstanie w Górnéj-Kanadzie zupełnie się niepowiodło, i powstańcy nie potrafili wtargnąć do Toronto. P. Mackenzie zbiegł do Stanów Zjednoczonych. — Do nowszych, niezaręczonych wszakże, doniesień, należy to, że Papineau'a korespondencyję schwytano, gdzie miano znaleźć wiele listów Humego i Roebucka, których treść kompromituje tych panów. Wieść ta jest zapewne przesadzona; lecz jeżli istotnie korespondencyja ta wpadła w ręce rządu, będzie ona do Anglii posłaną, a wtedy pokaże się, azali między osobami mieszkającemi w Anglii i zbuntowanymi Kanadyjczykami jakie zbrodnicze porozumienie zachodzi.

Francyja.

Następujące są bliższe szczegóły wspomnionych krótko w ostatniéj Gazecie naszéj rozpraw w izbie

deputowanych na posiedzeniu z dnia 10. stycznia: P. de Mornay (zięć marszałka Soult) wniósł, ażeby do odpowiedniego adresu, jak już od lat sześciu bywało, przyjęto protestacyję na korzyść Polaków. Prezydent rady ministrów hrabia Molé zbijał ten wniosek. Zrobił uwagę, że protestacyja ta w adresie nie zrobi wprawdzie rządowi najmniejszego kłopotu, gdyż stanowisko Francyi naprzeciw Polszcze jest niezachwiane, przez unieważniony teraz, co się kraju tego dotyczé, traktat wiedeński; lecz dla Polaków mogłaby ona więcéj niepomyślnie, niż pożytecznie działać; nadto nie jest to godném izby powtarzać co roku czcze protestacyje. Wniosek pana de Mornay przyjęto; li 50 członków, zapewne ze środka, głosowało przeciw temu. Ministrowie nie należeli do głosowania. Następnie przystąpiono do narad nad §. 4tym, tyczącym się stosunków hiszpańskich. Tenże opiéwa sposobem następującym: »Mamy ufność, że rząd j. k. mości, wiernie wykonywując traktat poczwórnego przymierza, użyje potrzebnych środków, dla osiągnienia celu, jaki sobie wysokie kontraktujące mocarstwa założyły, to jest dla uspokojenia półwyspu i ochronienia go od nieszczęść kontr-rewolucyi.« Paragraf ten zawiéra przyganę rządowi, który przez hrabiego Molé w izbie parów oświadczył, że się w téj mierze ograniczy na roli oczekiwania, to jest że wypadkom w Hiszpanii, gdyby nawet do kontr-rewolucyi przyszło, da iść swoim biegiem i późniéj dopiéro zrobi postanowienie. — Jeden z młodych doktrynistów, p. Hebert, zaprojektował, ażeby miasto »wiernie wykonywując traktat poczwórnego przymierza«, umieszczono w adresie »wiernie jak dotąd wykonywując traktat poczwórnego przymierza«; przez co izba polityce rządu w tym względzie dałaby niejako swoje przyzwolenie. Zdawca sprawy komisyi, p. St. Marc Girardin, będąc co do sposobu myślenia kolegą pana Hebert, chciał mu pospieszyć w pomoc twierdząc, że niéma istotnéj różnicy między wnioskiem komisyi a poprawką pana Hebert; p. Berryer wytknął, że zachodzi bardzo wielka różnica. Jako główny szermierz przeciw ministeryjum wystąpił p. Thiers, który zmuszony był wydalić się z gabinetu przez powziętą w wyższém miejscu odrazę od czynnego mieszania się w zagmatwane sprawy hiszpańskie. Twierdził wyraźnie, że Francyja przez traktat poczwórnego przymierza, w którym jest mowa o wypędzeniu obu pretendentów z półwyspu, obowiązana jest nie do samych tylko życzeń i dawania bezpośrednim sposobem pomocy, przy których królowa może łatwo koronę swoję utracić; nie dosyć jest powiedzieć: »Gdy Hiszpanija upadnie, wprawdzie ubolewać będę, ale nic nie zrobię, do przeszkodzenia jéj upadkowi.« Obowiązkiem jest Francyi nie pozwolić na żadnę kontr-rewolucyją w Hiszpanii. Nie jest ona właściwie obowiązana w brew interesom i potrzebom swoim rozléwać dla Hiszpanii krew swoich dzieci, któréj sama dla siebie potrzebować może; lecz przekroczyłaby swoję powinność, dając upaść narodowi hiszpańskiemu, który do jéj pomocy ma zawarowane traktatami prawo. To téż wyraża także ów paragraf adresu; nie zawiéra zobowiązania interwencyi w oznaczonym dniu i w oznaczony sposób, lecz wyraża zdanie, że Francyja nie może być obojętną na los Hiszpanii i że w potrzebie na korzyść jéj potęgę swoję rozwinie. Hrabia Molé powstał dla wsparcia poprawki pana Hebert. Utrzymywał, że Francyja traktatem poczwórnego przymierza do niczego więcéj nie jest zobowiązaną, jak tylko przeszkadzać, ażeby dowozy dla Don Carlosa przez jéj granicę nie przechodziły. Ale Francyja więcéj jeszcze uczyniła; wyjąwszy zbrojną interwencyję, niéma zaiste takiéj moralnéj lub materyjalnéj pomocy, któréjby nie udzielała. Na pytanie, co Francyja w najnaglejszym przypadku czynić zamyśla, odpowiedział: że rząd, jak dalece interes Francyi tego wymagać będzie, wszystko uczyni dla przeszkodzenia kontr-rewolucyi w Hiszpanii. W pewnych przypadkach może sobie podobieństwo wojny względem Hiszpanii wyobrazić, lecz o tém nie może pomyśléć, ażeby kiedy mogła nastąpić potrzeba zbrojnéj interwencyi. Najpiérw jednak zachodzi ta rozwaga, ażali położenie Francyi jest dosyć bezpieczne, iżby mogła całą potęgę swoję ku Hiszpanii zwrócić; bo gdyby z początku dosyć było posłać do Hiszpanii 10,000 ludzi, w końcu może 80,000 potrzeba będzie. — Przedewszystkiém wypada mu pytać się interesów Francyi, a ta mówi: »Może będziecie prowadzić wojnę w Hiszpanii, ale nigdy interweniować nie będziecie.« P. Thiers raz jeszcze na to odpowiadał: »Coście uczynili, było bezskuteczném; mniemacie, żeście dosyć zrobili, gdy życzenia wasze wyrażacie; powiadacie, że kooperacyja nie jest honorową, a interwencyja jest niebezpieczną. Nie chcecież więc nic zrobić dla Hiszpanii? Oświadczcież się z tém wyraźnie, ażeby królowa Hiszpanii wiedziała, że Francyja w mądrości i roztropności swojéj oprócz życzeń niéma odtąd nic więcéj dla swoich sprzymierzeńców.« Narady odroczono do dnia 11go, jakeśmy już w ostatniéj Gazecie naszéj donieśli.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 12go stycznia (o którém, ponieważ gazety paryzkie z d. 13go nie nadeszły były d. 20go b. m. do Wiednia, tylko się tamże z *Allgemeine Zeitung* dowiedziano), toczono daléj narady nad tyczącym się Hiszpanii paragrafem. P. Rein-

hart bronił piérwotnéj treści paragrafu, zaś p. de Salvandy wniesionéj przeciw temu poprawki; odpowiadał mu raz jeszcze na mownicę wstępujący p. Thiers, który sprawę tę za główny punkt swéj walki uważał. Rozprawiał przeszło dwie godziny; nastąpiło wielkie wzburzenie umysłów. Było pół do piątéj i przy odchodzie poczty jeszcze nie głosowano. Spodziewano się wszakże, że głosowanie niezawodnie tego wieczora nastąpi. — Wieczorem było wielkie zgromadzenie u prezydenta izby (pana Dupin.) Tam niejako toczono daléj rozprawy o Hiszpanii. Pp. Molé i Montalivet nie pokazali się wcale w towarzystwie; pp. Salvandy i Martin du Nord byli tylko na chwilę.

Allgemeine Zeitung z d. 18go b. m. donosi: Na posiedzeniu izby deputowanych d. 12. stycznia, sprawę hiszpańską rozstrzygnięto i poprawkę Heberta, przeciw miejscu w projekcie do adresu, przyjęto znaczną większością; przeto ministeryjum odniosło zwycięztwo. Pokazała się większość blizko 70 członków za poprawką Heberta.

Według gazet paryzkich, nowe stanowisko ministeryjum względem doktrynistów jest skutkiem ugody polubownéj, podług któréj hrabia Molé miał się zobowiązać do pochwalenia dawniejszéj polityki i do wystawienia amnestyi tylko jako skutek, nie zaś jako nowy kierunek, za co znowu hrabia Jaubert i pan Guizot imieniem partyi swojéj zrzekli się wszelkich powstawań na teraźniejsze ministeryjum. *Tiers-parti* zwróci wszystkę broń swoję przeciw temu nowemu przymierzu.

Prussy.

Z powodu mianéj przez Ojca św. na nadzwyczajnym tajnym konsystorzu kardynałów d. 10. grudnia r. z. i środków względem arcybiskupa kolońskiego użytych tyczącéj się przemowy, minister spraw duchownych i t. d. baron Altenstein, następujące do naczelnego prezesa prowincyi nadreńskiéj, pana Bodelschwing Velmede, wydał pismo: »Podczas kiedy jw. pan, równie jak ja sam, dalszego rozwijania się stosunków kościelnych w archidyjecezyi kolońskiéj, po uczynionych katedrze papiezkiéj doniesieniach o zasuspendowaniu arcybiskupa kolońskiego w urzędowaniu jego i o złożoném przez kapitułę metropolitalną sprawozdaniu, względem przyjęcia administracyi kościelnéj, z zupełném zaufaniem w mądrości stolicy papiezkiéj wyglądałeś, wzbudziło to zapewne w najwyższym stopniu zadziwienie pańskie, że Jego Świątobliwość, Papież, nie czekając owych doniesień i sprawozdania kapituły metropolitalnéj, już dnia 10go z. m. na tajnym konsystorzu kardynałów miał mowę dotyczącą się wypadków kolońskich, ogłoszoną następnie drukiem. Jakież można było, pytamy się, z zmąconego źródła wiadomości prywatnych i gazet, rzeczywisty stan wypadku, któremu wiele barwę i charakter mu nadających okoliczności towarzyszyło, chcieć poznać, nie oczekując wcale sprostowania albo potwierdzenia z tego źródła, z którego jedynie tylko prawdziwe i pełne światło nad tą sprawą rozszerzyć się może? Jakżeż takie rzeczy rozważanie górę wziąć mogło nad uczuciem, jakżeż mogło uczucie to spowodować do użycia takiego rodzaju tłumaczenia się, który nie podobny do głosu zażalenia, wyrzuty czyni i obwinia rząd, któremu dwór rzymski już w przeszłym wieku, mianowicie zaś od 1814 r. wielkie okazywał zaufanie, i które aż do ostatnich czasów w wieloraki sposób objawiał? Chętnie szukalibyśmy przyczyny oburzenia w samych tylko skutkach zadziwienia, sprawionego przez wiadomość o prostym wypadku zawieszenia arcybiskupa kolońskiego w jego urzędowaniu, gdybyśmy, z układów z dworem rzymskim zawiązanych nie byli przekonani, że katedra papiezka, dokładnie znając powody, naturę i rozwijanie się sporów naszych z arcybiskupem, przesilenia obecnie nastąpionego spodziewać się musiała, jeżeliby arcybiskup w przywłaszczaniu swojém wytrwać a rząd królewski skłonnym być nie miał do poświęcenia starodawnego porządku monarchii i połączonych z tym ważnych względów, stosunkom między rządem a kościołem katolickim zachodzącym. Możliwość wypadku tak zasmucającego toczących się od miesiąca marca między arcybiskupem a rządem układów, wzięto tu pod dokładny rozbiór, tudzież dwór rzymski już w miesiącu maju, a powtórnie w czerwcu, choć poufale, ale jednak wyraźnie i stósownie do dowodów aktów nietylko ustnie, przez posła królewskiego o wszystkiém przestrzeżony został. Jaki obrót pytanie wspomnione wzięło w miesiącach sierpniu i wrześniu, o tém dowiedział się dwór rzymski na drodze, któréj sam nieograniczonego zaufania swego nie odmówi.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Królestwo Polskie.

Gazeta rząd. król. Polskiego z dnia 6. (18.) stycznia donosi:

Najjaśniejszy cesarz i król, przez postanowienie pod dniem 2. (14.) grudnia 1837 r. wydane, najłaskawiéj nadać raczył wiecznemi czasy na dziedzictwo z takiemi prawami i użytkami, z jakiemi skarb posiada: 1) Dowodzącemu zbiorowym korpusem kawaleryi, jenerałowi-lejtnantowi Gerstenzweig, dobra Królowe-Krzesło,

położone w gubernii Augustowskiéj, obwodzie Kalwaryjskim, w ekonomii Królowe-Krzesło, do wysokości czystego rocznego dochodu złp. piętnaście tysięcy. 2.) Naczelnikowi 1széj dywizyi lekkiéj kawaleryi, jenerałowi-lejtnantowi baronowi Offenberg 1, dobra Kidule, położone w gubernii Augustowskiéj, obwodzie Maryampolskim, w ekonomii Kidule, do wysokości czystego rocznego dochodu złp. piętnaście tysięcy. 3.) Naczelnikowi 1széj dywizyi piechoty, jenerałowi-lejtnantowi Manderstern, dobra Pojewoń i Uzupie, położone w gubernii Augustowskiéj, obwodzie Kalwaryjskim, w ekonomii Królowo-Krzesło, do wysokości czystego rocznego dochodu złp. piętnaście tysięcy. 4.) Dowódzcy drugiéj brygady 1széj dywizyi lekkiéj kawaleryi, jenerałowi-majorowi baronowi von Tornau, dobra Poszejmonie, Wołłowicze i Parysowszczyzna, położone w gubernii Augustowskiéj, obwodzie Kalwaryjskim, w ekonomii Bartniki, do wysokości czystego rocznego dochodu złp. ośm tysięcy. 5.) Zostającemu w armii jenerałowi-majorowi Baranow, dobra Księżomiercz, położone w gubernii Lubelskiéj, obwodzie Zamojskim, w ekonomii Urzędów, do wysokości czystego rocznego dochodu złp. ośm tysięcy. 6.) Dyrektorowi wydziału w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, 4téj klasy Bołgowskiemu, dobra Radziejowo, położone w gubernii Mazowieckiéj, obwodzie Kujawskim, w ekonomii Radziejowo, wszystkie wyż wspomnione z należącemi do nich folwarkami, wsiami i innemi użytkami i przynależytościami, do wysokości czystego rocznego dochodu złp. ośm tysięcy.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Rossyja.

Gazeta rząd. Król. Polsk. donosi z Petersburga d. 27, grudnia (5. stycznia):

Uroczystość rossyjska z powodu pamiątki odparcia nieprzyjacielskiego napadu w 1812 roku, obchodzoną była w zeszłą sobotę, 25. grudnia, w dzień Narodzenia Zbawiciela, w cesarskim *Ermitażu,* gdzie w tym celu urządzoną była obozowa cerkiew. W obecności Najjaśniejszych Państwa i całéj rodziny cesarskiéj, w obec wielu znakomitych osób, jenerałów, i t. d. składane były dziękczynne modły Przedwiecznemu, który, dwadzieścia pięć lat temu, ocalił Rossyją. Obchodząc tę świętą dla serc rossyjskich pamiątkę, w murach cesarskiego Ermitażu, ocalonego od grożącego mu przed tygodniem niebezpieczeństwa, wszyscy obecni, wzrokiem i sercem, zwracali się do wielkiego księcia Michała, któremu ten znakomity gmach, winien jest swe ocalenie. W skutek Najwyższego N. Pana polecenia, j. c. wysokość z wojskowymi różnych stopni dowodzonego przez siebie korpusu gwardyi, rzucił się dla ocalenia domu monarszego. Wszyscy wojownicy, widząc na czele brata cesarskiego, na wyścigi spełniali jego rozkazy. — Przez to jednomyślne natężenie wszystkich sił, udało się osiągnąć główny cel, położyć tamę niszczącemu działaniu płomienia.

W chwili kiedy ozwał się pierwszy z setnych wystrzałów, towarzyszących obchodowi uroczystości, spadły opony z pomników, wzniesionych przed Kazańskim Soborem, i oblicza znakomitych bohatérów wojny narodowéj, książąt Kutuzowa-Smoleńskiego i Barklaja-de-Tolli, ukazały się wdzięcznéj potomności.

Dla rozgatunkowania przedmiotów, z pałacu zimowego w czasie pożaru wyniesionych, ustanowioną została z najwyższego rozkazu komisyja, złożona z marszałka dworu księcia Dołhorukowa i szambelana Sieniawina, pod prezydencyją wielkiego koniuszego księcia Dołhorukowa. Rzeczona komisyja w d. 19. grudnia przystąpiła do spisania inwentarza. Podczas pożaru składano rzeczy na placu, u wjazdu cesarskiego, około kolumny Alexandra i w domu ćwiczeń wojskowych, a następnie przenoszono je częścią do admiralicyi, częścią do gmachu sztabu głównego. Po przejrzeniu tych rzeczy okazało się, że prawie wszystko ocalonem zostało. Z obu cerkwi wyniesiono relikwie, skarbce, wszelkie sprzęty i obrazy. Insygnija cesarskie i brylanty w całości przewiezione zostały do gabinetu j. c. mości; również zdołano wynieść oba trony, i z obu sal tronowych świeczniki, kandelabry i ozdoby, tak z lanego srebra, jako też bronzowe, niemniéj wszystkie prawie wizerunki z galeryi rycerskiéj. Szeregowi z korpusu gwardyi przenosili wszelkie rzeczy, z takiem uczuciem poszanowania dla własności cesarskiéj, i z taką ostrożnością obok wszelkiego pospiechu, iż nie widać najmniejszego prawie w niczém uszkodzenia.

Grecyja.

W liście pisanym z Aten pod d. 22. grudnia r. z. w Gazecie powszechnéj donoszą: »Dnia 8. (20) grudnia r. z. zezwolił król w najłaskawszych wyrazach na dymisyją ministra prezydenta p. Rudhart, o którą tenże koniecznie się dopraszał, a przeto ta forma rządu, na którą dotychczasowa opozycyja pod nazwą bawarsko-cudzoziemskiego panowania (Ξενοκρατια) tak mocno powstawała, skończyła się z dniem onegdajszym. Prawda, iż od kilku tygodni nie było już tajemnicą, że pan Rudhart, przyprowadziwszy do skutku mnóstwo ważnych urzą-

dzeń, jako to: ustawę konskrypcyjną, modyfikacyję ustawy dotacyjnéj, uregulowanie ustaw o druku i t. d. zamierza w krótce uchylić się z swojéj posady, a nawet samo już mianowanie rozsądnego i surową prawością zalecającego się pana Theocharis rzeczywistym radzcą stanu i referendarzem gabinetowym, tudzież inne odmiany, tyczące się niektórych osób, można było uważać za przygotowanie do tego kroku. Tymczasem nikt nie sądził, aby ten ważny wypadek tak rychło mógł nastąpić, i dla tego wszyscy byli zdziwieni, gdy d. 20. po południu rozeszla się o tém wiadomość w mieście. Jeszcze tego samego wieczora wyszedł dziennik rządowy, obejmujący pięć przez wojennego ministra jenerała Schmalz kontrasygnowanych rozporządzeń królewskich, mocą których 1.) zezwolona jest żądana dymissyja prezydenta Rudhart z oświadczeniem, że JKMość zupełnie jest zadowolony jego gorliwością, udowodnioną w pełnieniu służby; 2.) dotychczasowy poseł w Konstantynopolu p. Zographos mianowany jest ministrem królewskiego domu i spraw zagranicznych; 3.) ministrowi sprawiedliwości panu Paikos poruczony jest tymczasowie, aż do przybycia pana Zagraphos, urząd pieczętarski w wydziale spraw zagranicznych; 4.) oświadcza król, iż na przyszłość w radzie ministeryjalnéj sam prezydować będzie, i tylko w przypadkach przeszkody poleca przewodnictwo wiceprezydentowi rady stanu Jerzemu Conduriotis, a w przypadku, gdyby i ten miał przeszkodę, wtedy drugi wiceprezydent A. Zaimis zastąpi jego miejsce; 5.) nakoniec pan Rudhart otrzymuje wielki krzyż król. orderu Zbawiciela.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d. 26. stycznia* 1838. Niezwyczajnie ostra zima przeszkadzając robotom gorzelnianym tak pod względem wstrzymania fermentacyi, jakoteż przez niedostatek wody, przyczyniła się ku temu, iż znaczna część gorzelni nie robi; zatém widoki niektórych spekulantów, że wódka w cenie znacznie podskoczyć musi, mają wiele prawdopodobieństwa za sobą; chociaż z drugiéj strony przeczyć nie można, iż spotrzebowanie tego trunku przez jego drogość równie jak i przez drogość chleba i innych potrzeb do życia, trochę się zmniejszyło. — W ciągu bieżącego miesiąca sprzedano kilka partyj wódki szumowéj po 26 także po 27 kr. m. k. za garniec. Jak słychać, dotąd mało jest zapasów wódk w okolicy tutejszéj, a producenci na miejscu ciągle mają dobry odbyt; — z téj przyczyny mało kto do Lwowa sprzedaje.

Buczacz d. 23. stycznia 1838. Korzec pszenicy staréj 4 zr. 30 kr. do 5 zr. 30 kr.; żyta 3 zr. 45 kr. do 4 zr., jęczmienia na słód 2 zr. 45 kr., hreczki 3 zr. do 3 zr. 15 kr. w. w. — Garniec szumówki 22 kr. m. k.

Handel wełną.

Pruska *Handels-Zeitung* donosi z Berlina pod d. 17. stycznia: W przeciągu miesiąca grudnia przepytywano się o wełnę, a z początkiem nowego roku jeszcze się bardziéj o nią dopytują. Na targowicy naszéj sprzedano bardzo znaczną ilość i dla tego składy wełny, które były dość znaczne, teraz prawie na dziesięć tysięcy cetnarów się zmniejszyły. Najwięcéj zaś dopytywano się i dopytują się jeszcze zawsze o wełnę lepszéj jakości, zacząwszy od 65 talarów pruskich wzwyż. Co się dotyczé ugody względem ceny, takowa tępo się podnosiła; wszelako dzisiaj, w porównaniu z cenami, które płacono podczas jarmarku na wełnę w r. 1837, można ją brać 8 do 10 tal. pr. od cetnara. — Ostatnie doniesienia z Hamburga i Anglii są dosyć zaspokajające, a jeżeli z rozpoczęciem żeglugi nie sprawi złych skutków dowóz, który znacznym będzie mianowicie z Austryi, spodziéwamy się, że ceny niezawodnie się utrzymają. Kupcy i spekulanci nasi zajmują się już mocno zawieraniem kontraktów na strzyżę z roku 1838, i pod tym względem zawarto już dosyć znaczne ugody; życzyć sobie tylko należy, aby rok 1838 straty poniesione w roku 1837 wynagrodził.

Sprostowanie.

W Gazecie ostatniéj w artykule: O trzęsieniu ziemi, w wierszu 14tym zamiast: „drugi" powinno być „przy drugim."

W „Dodatku nadzwyczajnym" tejże Gazety, w artykule *Locomotiv* (wóz parowy), zamiast: *wzniesienie od horyzontu wynosi* 569, czytaj: 369 *stóp.*

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: (po raz piérwszy) *Niebezpieczna Ciotunia*, komedyja w 4 aktach z prologiem przez P. Albiniego.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 4. Rozmaitości.)

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Milikowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.